Włoska piękność
Unison Research SH

Unison Research powstał w 1987 roku. Od początku głównym konstruktorem jest Giovanni Maria Sacchetti. Urodzony w 1945 roku, pasję do muzyki odziedziczył po ojcu pianiście. Studiował elektronikę. Przez ćwierć wieku uczył, a równocześnie budował wzmacniacze lampowe.

Dawid Grzyb

Pierwszym modelem Sacchettiego był Triode 20. Następny, Simply Two, wyraźnie zaznaczył obecność włoskiej manufaktury na audiofilskiej mapie Europy. Później poszło już z górki. Pojawiły się kolejne modele, w tym ponadczasowe konstrukcje, jak Absolute 845. Wszystkie dawały jasno do zrozumienia, że Włosi wiedzą, co robią.

Pomimo faktu, że Unison Research pozostaje wierny tradycyjnej technice lampowej, uważnie obserwuje współczesne trendy. Dobrym przykładem jest wzmacniacz słuchawkowy/DAC SH.

Budowa

Unison SH to urządzenie, w którego wnętrzu zamknięto konwerter c/a, przedwzmacniacz i stopień wzmacniający dla słuchawek. Do pracy potrzebuje jedynie źródła sygnału, np. w postaci laptopa oraz słuchawek. Najlepiej celować w te od 2000 zł wzwyż, ponieważ im będą lepsze, tym lepszy efekt uzyskamy.

Unison Research należy do wytwórni, które od lat trzymają się określonych zasad projektowania. Wykazuje zamiłowanie do estetycznych przedmiotów wykończonych drewnem i nietrudno to dostrzec, przeglądając katalog. Model SH to najtańszy produkt w ofercie, ale nawet w nim znalazło się wiele typowych akcentów.

SH jest dostępny w dwóch wersjach, które różnią się jedynie wyglądem przedniej ścianki. Do wyboru jest drewniana lub wykonana prawdopodobnie z kompozytu w kolorze matowej czerni. Zwykle tego typu plastikowe zabiegi to nic dobrego, bo obniżają prestiż sprzętu, jednak w przypadku SH nie ma się do czego przyczepić. Front jest świetnie wyprofilowany i dokładnie obrobiony, a szyku przydają mu drewniane wstawki, otaczające pokrętło regulacji głośności i dwa głęboko osadzone wyjścia słuchawkowe. Gałka siły głosu jest duża i zrobiona z tego samego materiału co front. Stawia niewielki opór i świetnie się z niej korzysta. Nie ma też luzów. Poniżej umieszczono dwa przełączniki hebelkowe: wyboru wejścia (cyfrowe lub analogowe) i wzmocnienia (gain).

Przewlekany montaż, lampy i porządek.

Boki i wierzch to jeden aluminiowy, anodowany na czarno element, zgięty pod kątem prostym w dwóch miejscach. Na górze jest dużo szczelin oraz kilka stalowych prętów, przez które widać wnętrze. Włącznik znajduje się z prawej strony. Jest plastikowy; miałoby się ochotę na coś bardziej wyszukanego. Na spodzie nie brak licznych perforacji, co sprzyja odprowadzaniu ciepła. Urządzenie stoi na trzech plastikowych nóżkach z gumowymi podkładkami.

Tył wygląda bardzo skromnie. Oprócz gniazda IEC znajduje się tam tylko jedno wejście cyfrowe USB oraz jedno

analogowe RCA. Brak wejścia XLR, a zwłaszcza cyfrowego współosiowego mocno ogranicza możliwość podłączenia źródeł innych niż komputer

czy serwer. Nie da się np. wykorzystać posiadanego odtwarzacza CD w roli transportu. Wyjąwszy ten aspekt, produkt Unisona jest starannie wykonany i atrakcyjny wizualnie. Nie nagrzewa się też przesadnie.

Wnętrze po brzegi wypełnia elektronika. Odbiornik USB oparto na kości XMOS, a konwersją c/a zajmuje się pojedynczy i przystosowany do rozwiązań mobilnych układ ES9010K2M. Czterokanałowy scalak Analog Devices ADuM1410 pełni rolę cyfrowego izolatora galwanicznego. Na tej samej płytce znalazło się także miejsce dla dwóch zegarów taktujących sygnały dla grup częstotliwości 44,1 i 48 kHz. Tuż obok, za metalową zasłoną, ulokowano duży transformator toroidalny, który stanowi część głównej sekcji zasilającej. Pracują w niej kondensatory elektrolityczne firm Lelond (Tajwan) i Itelcond (Włochy). Do przedniej ścianki zamontowano dwa kolejne, tym razem znacznie mniejsze trafa.

SH to konstrukcja z lampowym stopniem wyjściowym, opartym na dwóch pentodach mocy EL84EH Electro-Harmoniksa, ale pracujących jako triody. W przedwzmacniaczu znajduje się podwójna trioda Tung Sol 12AX7, natomiast regulację głośności oparto na wyjątkowo popularnym niebieskim potencjometrze Alpsa.

Konfiguracja

Do odsłuchu Unisona SH wykorzystałem słuchawki Enigma Acoustics Dharma D1000, a także słuchawkową integrę Xonar Essence III. Okablowanie dostarczyła Forza AudioWorks, a listwę sieciową – Gigawatt.

◀ **Przyjemne drewniane akcenty.**

▶ **Perforacje na spodzie i wierzchu ułatwiają odprowadzanie ciepła.**

▼ **Mistrzowsko wykonany, ładny front.**

Wrażenia odsłuchowe

Brzmienie Unisona nie skrywa żadnej tajemnicy. Od pierwszych chwil wiadomo, na co położono nacisk. To typowo lampowa szkoła grania – zestaw określonych cech, z których wielu po prostu nie da się nie lubić.

Unison jest bardzo muzykalny i daje dużo przyjemności ze słuchania. Dźwięk jest gładki, nasycony i bez cienia ostrości. Bogactwo tekstur potrafi zaskoczyć, zwłaszcza w średnicy pasma. Ona zresztą korzysta z uprzywilejowania – została lekko wypchnięta. Słychać też delikatne przycięcie skra-

jów pasma i niektórzy mogą to uznać za wadę, natomiast praktyka pokazuje, że w niczym to nie przeszkadza. SH po prostu bardzo dobrze się słucha i nie ma szans, żeby zmęczył odbiorcę.

Niemniej, nie ma nic za darmo, a lampowa szkoła ma swoje ograniczenia W przypadku włoskiego wzmacniacza atak dźwięku jest złagodzony. Po przesiadce na tranzystorowego Xonara Essence III dało się zauważyć twardszy, mocniej kopiący bas. Może nie tak nego nalotu. Potrafi też dłużej utrzymać wybrzmienie i oferuje większą gładkość tego zakresu.

Atutem Unisona jest rozdzielczość. Ze słuchawkami odpowiedniej klasy żaden detal nie uchowa się przed słuchaczem. Z drugiej strony, charakter urządzenia powoduje, że nie zyskujemy natychmiastowego, dogłębnego wglądu w nagranie. Nie mamy do czynienia ze szkłem powiększającym dla muzyki. Detaliczność jest pokazana po ludzku i nie wywołuje u słuchacza dyskomfortu.

SH kreśli całkiem rozbudowaną i wieloplanową, choć eliptyczną scenę. Wydarzenia na wprost słuchacza nieco odsuwa, a te po bokach – odrobinę przybliża.

Włoski wzmacniacz ma angażujący, romantyczny charakter. Jego dźwięk jest bogaty w składowe harmoniczne. Z tego względu średnio się polubi ze słuchawkami grającymi podobnie, np. Audeze LCD-2.2. Preferowane jest towarzystwo analityczne, może nawet sterylne, o lekkim przekazie. Produkty w estetyce Sennheisera HD 800 będą jak znalazł, choć zgodnie z zaleceniem producenta, należy wybierać te o impedancji nie przekraczającej 150 omów. Całkiem przyjemnie słuchało się też zupełnie inaczej brzmiącej Enigmy Dharma D1000.

W przyszłości warto także rozważyć dołączenie zewnętrznego przetwornika c/a. Mimo że zastosowany w SH DAC nieco wyszczupla brzmienie i przez to działa synergicznie z lampami, odstaje jakością od bardzo dobrej części analogowej. Ponieważ można go ominąć, warto kiedyś skorzystać z tej opcji i użyć tylko lampowej sekcji Unisona, konwersję c/a powierzając urządzeniu zewnętrznemu.

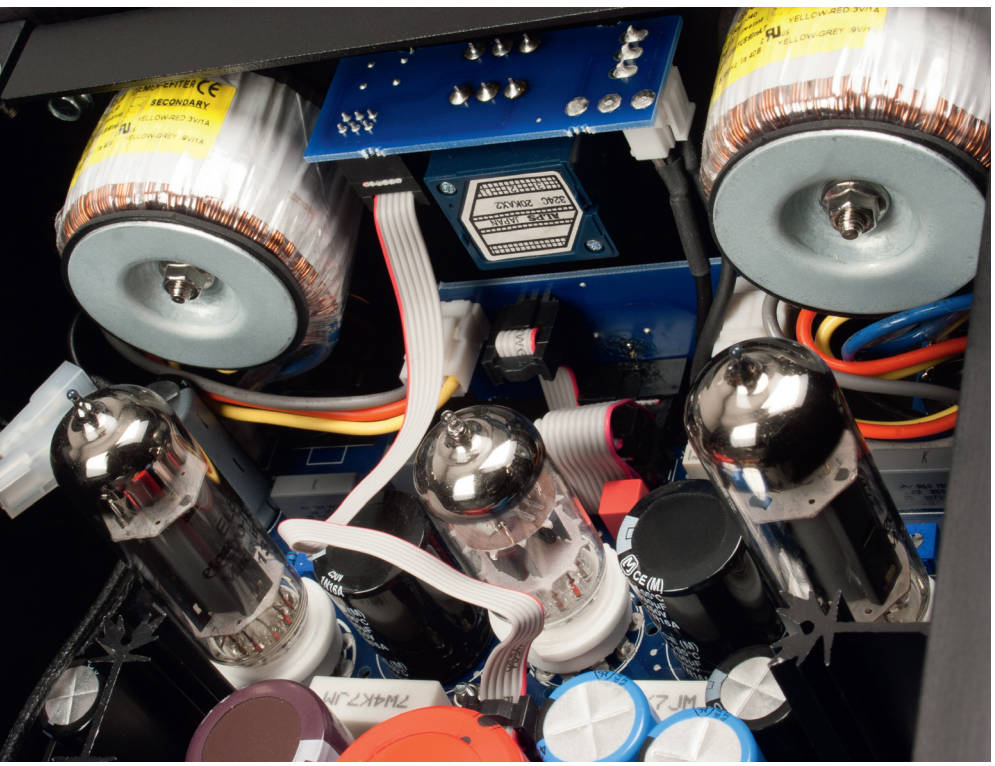

bogaty barwowo i zróżnicowany, za to zwinniejszy. Jeżeli chodzi o górę pasma, to oba produkty prezentują jej porównywalną ilość, natomiast Unison wyraźnie lepiej ją różnicuje i unika metalicz-

Zasilanie lamp potraktowano bardzo poważnie.

Skromna tylna ścianka.

Konkluzja

Unison Research SH to bardzo dobry wzmacniacz o określonym charakterze dźwięku. Dla fanów lamp i słuchawek – pozycja obowiązkowa.

Unison Research SH

Cena: 6900 zł

Dane techniczne:

Zniekształcenia harmoniczne:	<0,2% (1 kHz, 0,5 V)
Moc wyjściowa:	0,4 W
Zalecana imp. słuchawek:	do 150 omów
Wyjścia słuchawkowe:	2 x 6,3 mm
Impedancja wyjściowa:	6,9 oma
Wejście cyfrowe:	USB
Wejście analogowe:	RCA
Wymiary (w/s/g):	12,6/22,5/32,2 cm
Masa:	6 kg
Pobór mocy:	45 W

Ocena:

Neutralność:	●●●●○
Dynamika:	●●●●○
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●○
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●●